

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie 5 przesyłką pocztową 4-5 zł, a odnośnikiem do dema...  
Cennik przykładać oddzielnie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku...  
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekwizyty będą wrazone autorem jedynie wówczas, gdy...  
dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 24-4.  
Czynny przy Redakcji oddzielnie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 18.45.  
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekwizyty będą wrazone autorem jedynie wówczas, gdy...  
dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 34 gr.  
Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny załóżne.  
Drobne ogłoszenia: za słowo 34 gr. Wyraz ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówek (tłusty) dro-  
kiem, najwyżej dwa) 48 gr. za wyraz - Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, zamieszczone w miejscu ap-  
elacji wstawnym - 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne technicz-  
ne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń  
do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowa Konto Czek: Warszawa  
Nr 654, Emissionsbank. Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 130

Częstochowa, piątek 6 czerwca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Ojciec święty mówił przez radio o swych wytycznych przy pracy nad nowym uporządkowaniem świata Dotychczas zatopiono 11 664 000 BRT

### Bilans strat brytyjskich w tonażu okrętowym — Ostatnio przeciętna dziennych zato- pień wynosiła 34 000 ton ładunków — Jest to 2260 wagonów kolejowych po 15 ton

Berlin, 5 czerwca. — Włóczyński komunikat Naczelnej Komendy Niemieckich Sił Zbrojnych donosi o zatopieniu 764 000 brytyjskiego tonażu okrętowego w ciągu miesiąca maja. Z tej cyfry łodzie podwodne niszczyły 479 000 BRT, lotnictwo 215 000 BRT, reszta zaś jednostki floty wojennej. Do tego doliczyć jeszcze należy parowce transportowe, pojemności 1200 BRT, zatopione przez niemieckie tanki w dniu 1 maja w porcie w Koryncie.

W jakich rozmiarach postępuje niszczenie rezerw niemieckiego tonażu morskiego obrazuje następujące zestawienie:

#### Tabela zatopień

Od rozpoczęcia wojny:	— 7 162 000 BRT.
do 1 listopada 1940 r.	— 1 199 000 "
do 1 marca 1941 r.	— 9 917 000 "
do 1 kwietnia 1941 r.	— 9 917 000 "
do 1 maja 1941 r.	— 10 917 000 "
do 1 czerwca 1941 r.	— 11 664 000 "

Od miesiąca lutego 1941 straty brytyjskiej floty handlowej w żadnym miesiącu nie spadły poniżej granicy 700 000 brytyjskich ton. W miesiącu kwietniu uciekała brytyjskiej armii ekspedycyjnej z Grecji mogła wyjść do skutku jedynie za cenę zatopienia licznych parowców transportowych, liczących łącznie przeszło milion zatopionego tonażu okrętowego.

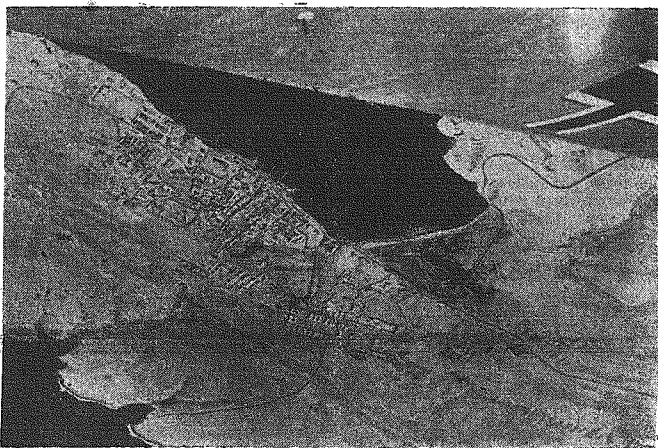
Jeżeli odliczy się ten rekordowy miesiąc, wówczas straty brytyjskiej floty handlo-

wej w czasie od 1 lutego do 1 czerwca 1941 roku utrzymywać się będą w granicach 700 000 brytyjskich ton. Ta cyfra tonażu odpowiada ładunkowi o około 1 022 000 ton wagi. W ten sposób od 1 lutego brytyjskiego dnia zatopiono przeszło 34 000 ton cennych materiałów wojennych, koniecznych do życia artykułów żywności i niezbędnych surowców.

Wysokość tych codziennych strat łatwo sobie uprzytomnić, jeżeli się stwierdzi, że do przeciwnienia tych towarów potrzeba było jednorazowo 2260 wagonów, każdy o nośności 15 ton. Wagony te ustawione w jednym szeregu, osiągnęłyby długość około 15 kilometrów!

W ciągu wojny przeciągającej się na dłuższy okres czasu nie można jednak każdej tonie zastąpić natychmiast toną nowoobudowaną. Im wyższe są straty brytyjskiej floty handlowej, tem dotkliwiej odczuwa Wielka Brytania stratę każdej jednostki zatopionego tonażu okrętowego. Tem, kto posiada tylko 100 zł, bardziej odczuje stratę jednego złotego, niż ten kto ma ich 1000.

Nawet przy posiadanej obecnie i w przyszłości flocie handlowej wraz z oddanymi sobie do dyspozycji okrętami norweskimi, holenderskimi i greckimi, flota Wielkiej Brytanii — jak to oceniają rzeczoznawcy amerykańscy — odczuła stratę każdej zatopionej tony, w myśl powyższego rozważania dwukrotnie dotkliwiej w ostatnim miesiącu niż jeszcze w maju 1940 r.



Zdjęcie lotnicze obłonego Tobruku. — Wyraźnie rozróżnić można charakterystyczną zatokę morską i położenie nad nią miasta.

## Pius XII w 50 rocznicę Encykliki „Rerum Novarum“

Jakie znaczenie posiada dla dni dzisiejszych Encyklika papieża Leona XIII „Istnienie i rozwój rodziny, naturalnego fundamentu siły państwowej“

Rzym, 5 czerwca. — Z okazji 50-letniej rocznicy wydania encykliki „Rerum Novarum“ papież wygłosił w dniu 1 czerwca przemówienie przez radio. Ojciec święty stwierdził na wstępie, że wszystko co Leon XIII wypowiedział w swej encyklice na temat socjalne było wypływem przekonania, iż rzeczą Kościoła jest zabranie także głos w sprawach, dotyczących zagadnień społecznych. Posiada to znaczenie także dla dni dzisiejszych, jednak nie w tym pojęciu, że Kościół powinien nadawać formy dla praktycznego wprowadzenia w życie porządku społecznego, gdyż to jest rzeczą władz świeckich, lecz dla stwierdzenia, że podstawy porządku społecznego jako sprawy wkraczającej w zakres spraw czysto moralnych muszą pozostać w zgodzie z niezmiennym porządkiem, ustanowionym przez Boga w drodze praw naturalnych i objawienia.

Zgodnie z nauką, zawartą w tej encyklice, sama natura wiązała własność prywatną jak najściślej ze społecznością ludzką, zwłaszcza z istnieniem i rozwojem rodziny. Rodzina jest naturalnym i wciąż odradzającym się fundamentem siły państwowej. W końcu papież zaznaczył, że wyżej przedstawione zasady będą stanowiły podstawę, na których będzie on odnosił prawodawca nad przyszłą organizacją nowego porządku, który wyprowadzi świat z niebezpieczeństwa obecnej wojny w nadziei, że porządek ten dokona się w pokoju i na podstawach sprawiedliwości.

**REPREZENTACJA W ZIEMI ŚWIĘTEJ**  
Hiszpania obejmuje ochronę nad materialnymi i religijnymi interesami Francji

Vichy, 5 czerwca. — Ponieważ od czasu odwołania angielskich i francuskich konsułów z Syrii i Palestyny nie istnieją angielsko-francuskie stosunki konsularne w Palestynie, rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Madrycie

Pietro zwrócił się do hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Serrano Senera z prośbą, aby Hiszpania jako wielkie mocarstwo kolonjalne zechciała objąć ochronę nad materialnymi i religijnymi interesami Francji w Jerozolimie i miejscach świętych. Rząd madrycki na tę prośbę odpowiedział przychylnie.

### TAJEMNICZY ZGON KOMANDORA-POR. JONESA

Samobójczy zamach adiutanta attaché marynarki Stanów Zjed. w Londynie

Stokholm, 5 czerwca. — Agencja „Reuter“ podaje do wiadomości komunikat ministerstwa marynarki Stanów Zjednoczonych, według którego adiutant attaché marynarki przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Londynie targnął się na życie.

„Reuter“ ponadto informuje, że przyczyną samobójczego zamachu komandora-porucznika Waltera Raymonda Jonesa, adiutanta attaché marynarki amerykańskiej ambasady w Londynie są otoczone pewną tajemnicą, przy czym sprawą ta jest przedmiotem dochodzeń, prowadzonych przez ambasadę amerykańską.

### W srodę zmarł b. cesarz Niemiec Wilhelm II

Przebywał on aż do śmierci w Doorn (Holandia) — Przyczyną śmierci przeszło osiemdziesięcioletniego eks-monarchy było zapalenie płuc — Będzie on pochowany w miejscowości, w której zamieszkiwał do końca życia

Doorn, 5 czerwca. — We srodę przed południem o godz. 11.30 zmarł wskutek zapalenia płuc b. cesarz niemiecki Wilhelm II-gdy przy życiu zmarł eks-monarchy znajdował się jego małżonka księżna Hermina von Schönaich-Carolath, jego jedyna córka księżniczka Brunszwiku oraz dwójce wnuków. Jego synowie, którzy na władzę o chorobie popeszyszy do loża oca, wobec przeciwnego nolenzenia się stanu zdrowia powrócili do Rzeszy. Wskutek zapalenia płuc b. cesarz utracił przytomność, której już przed śmiercią nie odzyskał. Wilhelm II-gi na bę pochowany w Doorn, zgodnie z życzeniem wyrażonym za życia.

Berlin, 5 czerwca. — Zmarły we srodę b. cesarz Niemiec uirzał światło dzienne w Poczdamie dnia 27 stycznia 1859 roku. Mając lat 29 wstąpił on w dniu 15 czerwca 1888 r. na tron cesarza niemieckich jako następcą swego ojca cesarza Fryderyka III i jako następcą zmarłego kilka miesięcy przedtem swego dziadka Wilhelma I. Po zwolnieniu w r. 1890 księcia Bismarcka zaczął on wywierać bezpośredni wpływ na politykę Rzeszy, a okres ten otrzymał nazwę „ery wilhelmskiej“. Wojna światowa, trwająca w latach 1914—1918 była okresem lozocowym monarchycznych rządów Wilhelma II. Po wybuchu rewolucji w kraju Wilhelm II przekroczył w dniu 10 listopada 1918 r. granice Niemiec, udając się do Holandii, gdzie w dniu 26 listopada 1918 oficjalnie zrezygnował z tronu. Od tego czasu mieszkał on stale w Doorn.

### POMIĘDZY EKS-KRÓLAMI Nieprzyjazny gest w stosunku do Argentyny

Buenos Aires, 5 czerwca. — Książę Windsor i gubernator wysp Bermudów załatwili odmowne prośbę ministra spraw zagranicznych Argentyny Ruiz Quinana, który w drodze powrotnej do Argentyny zamierzał zatrzymać się na Bermudach. Wiadomość powyższa wywołała w Argentynie niezwykle zaszkoczenie i zdziwienie.

W związku z tym informacją z Buenos Aires, iż książę Windsoru w przeciwnieństwie do tego kroku, niezwykle serdecznie witał eks-króla Karola i jego przyjaciółkę w czasie ich przejazdu z Europy do Ameryki Południowej i krótkiego postoju na Bermudach.

### GRABARZ DEMOKRACJI

Interesujący artykuł meksykańskiego publicysty

Mexico City, 5 czerwca. — Na łamach dwutygodnika „La Semana“ znany publicysta Ruben Salazar Mallen nazwał Roosevelta grabarzem demokracji. W retrospektywnym przeglądzie działalności Roosevelta podaje autor artykułu, że obecnie prezydent Stanów Zjednoczonych utrzymuje w swej dłoni taką potęgę władzy, jakiej nie posiada żaden z dyktatorów państw totalitarnych. Swą żądę władzy ukrywa Roosevelt pod płaszczykiem demokracji, aczkolwiek sam fakt utrzymywania się u steru władzy w ciągu trzeciej kadencji przemawia za tem, iż jest on przeciwnikiem demokracji.

### Fiasko angielskiego oporu

Kraków, w czerwcu.

W historii strategii wojskowej atak na Kretę i zdobycie tej wyspy uznane będzie prawdopodobnie za przelomową chwilę. Dotychczas teoria mówiła, że wszelkie próby lądowania w obliczu słabszego liczebnie, ale za to dobrze uzbrojonego wroga nie mogą dać pozytywnego wyniku. Wyprawa na Norwegię przekonała już zwolenników systemu defensywnego, że przy niewielkim oddaleniu od własnych baz wypadowych lotnictwo może nadzwyczaj skutecznie współdziałać z flotą, tak, że strona atakująca, o ile tylko ma przewagę w przetrworach, potrafi zmusić przeciwnika do kapitulacji.

Przy wyprawie na Norwegię odegrał główną rolę — tak bronili swej tezy konserwatyści — moment zaszkoczenia. Teraz natomiast okazało się już bezapelacyjnie, że duch bojowy, szybkość decyzji, a wreszcie konsekwencja w wykonaniu zamierzonego planu zdobycia muszą przynieść zwycięstwo. Przeciwni już od szeregu miesięcy Anglii przygotowali się do obrony na Krecie, uważając to stanowisko za decydujące w panowaniu we wschodniej połaci Morza Śródziemnego. Posiadali tam ciężką artylerię, tanki oraz całe eskadry krążowników i torpedowców, wyobrażali więc sobie zapewne, że to już zwycięstwo przyniesie im. Przeciwni jednak nie byli wyposażonymi zaledwie w lekkie sprzęt, jaki zrzuca im z nieba samoloty. I w tym wypadku pomylili się więc admirałcja i sztab generalny armii „Bliskiego Wschodu“. Nie wyposażyli swych oddziałów w te najważniejsza broń, która dopomogła wszędzie wojskom współczesnym do zdobycia wrogiego terytorium. Lotnictwo brytyjskie stacjonowane na Krecie nie umiało właśnie powstrzymać bezustannych ataków eskadry niemieckich, a przecież właśnie zadaniem człowieka nie jest w stanie wytrzymać na swym stanowisku, jeśli pozostaje ciągle pod grozą bomb lub ostrzelania ze samolotów.

W czasie dwóch ofensyw „bliskawiczyńskiej“ armia zmotoryzowana zdobywała obszar wielkości Krety w ciągu jednego dnia. Teraz nie było mowy o momentalnym zajęciu wszystkich stanowisk, ale nawet termin dziesięciodniowy przekroczył najbardziej pesymistyczne przewidywania rządu angielskiego. Przekonano się raz jeszcze w Londynie, że czas szybkiej bieży w piątym aniżeli w drugim dziesięcioleciu naszego wieku i pokładanie nadziei w niezwykłej sile strażnicy wieści jednostek w walce z samolotami atakującymi bez bazy opodal Krety, aniżeli w zbrojnych starciach z ciężkimi jed-

nostkami Rzeszy czy Italii. Skoro zaś nie płaca się rzyżkować wysłania ciężkich krąowników w sąsiedztwo nieprzyjacielskich lotnisk, to gdzie mogą one spełnić swą rolę narzędzia wojennej? Dalszy przebieg wojny przekona wszystkich czy istotnie panowanie na morzu może się jeszcze równać panowaniu nad światem — czy też przeważa w trzecim żywiole rozstrzygnięcie o nowym porządku rzeczy w Europie. Będzie się zawsze czuło, że bitwy są zęgarzy, ale bieżących warunkach, bitwy są zęgarzy, ale jeśli kiedyś samoloty potrafią w ciągu jednego dnia lotu okrążyć całą kulę ziemską, wtedy z lekceważeniem przysłuwać się będą nauce wojny opowiadaniem o długotrwałych pojedynkach z początku dwudziestego wieku.

Angielska obrona Krety zakończyła się pierwszym niezaprzeczonym fiaskiem do którego przyczynił się sam rząd Wielkiej Brytanii. Udzie-

lenie dymisji naczelnemu generałowi lotnictwa, może zdarzyć tylko w chwili krytycznej, gdy dany wódz nie umie się wykaazać chęcią znikomem powodzeniem, albo też wtedy, gdy musi się zważyć na kogós wina za ogólne niedo-  
leństwo. Rząd Churchill'a zapewne aż do końca będzie chciał ratować swój prestiż wobec opinii publicznej. Jeśli jednak dalej w tym samym tem-  
ple trwać będzie odwrót angielski, to już nie-  
długo przekonamy się o formie zakończenia obecnej wojny. Będzie nią może dobrowolna lub  
przymuszona kapitulacja podlegających wojennych, kapitulacja lub też ostateczna klęska na Atlan-  
tyku, której oczywiście nie potrafi zapobiec cała mnóstwo przyrzeczeń i obietnic amerykań-  
skich. Zajęcie Krety zbliżyło państwa „osi“ na „skok“ tylko do kanału Sueskiego, a wiadomo-  
ceniem grozi przecięcie tej arterii żywotnej imper-  
ium.

Ponadto dziennik zwraca uwagę, że chileńskie ministerstwo spraw zagranicznych zamierza w najbliższym czasie złożyć w tej sprawie oficjalne oświadczenie, w którym przedstawi chileński punkt widzenia oraz zamiar tego kraju zachowania w ciągu obecnej wojny polityki ściśle neutralności.

### RYZAK ANGIELSKI NIE JEST BIUREM POSREDNICTWA PRACY Denerwująca obojętność Bevina wobec nędzy robotniczej

Genewa, 5 czerwca. — Na pytanie pewnego posła, dlaczego rząd zatrudnił dotychczas znikomą ilość osódek chętnych do pracy bezrobotnych, minister pracy Bevin oświadczył, że nie ma krwawo w Izbie Gmin, że rząd angielski nie jest biurem pośrednictwa pracy. Również uważa za nie, że byłoby poniżej godności tego resortu, zajmowanie się tego rodzaju zadaniem! — Na marginesie tego oświadczenia stwierdza „Times“ na podstawie listów otrzymanych od czytelników — że po zakończeniu obecnej wojny znajdzie się tysiące takich obywateli brytyjskich, którzy jedna noga będą stali w grobie, a druga przed biurami pośrednictwa pracy. Takie właśnie, słabo powiadające się odnosi się do przyczynianiu niezliczonej ilości listów, otrzymywanych przez „Times“ nieustannie z kół czytelników, przy czym wyrażają oni wielkie rozgorzgnięcie z tego powodu, że pomimo iż zgłosili już od sześć miesięcy swą gotowość do pracy w brytyjskim przemyśle wojennym, dotychczas nie raczone im udzielić żadnej odpowiedzi.

### PODSTĘPNE KNOWANIA Japończycy wykryli w Hankau skład broni angielskiej

Tokio, 5 czerwca. — Japońska agencja prasowa Domei dowiaduje się z pewnego źródła, jakoby japońskie władze bezpieczeństwa w Hankau miały wykryć magazyn broni i amunicji, przeznaczonej do akcji antyjapońskiej. Broni złożona była w lokalu pewnej kawiarni, której właściciel Anglik powierzył jej kierownictwo pewnemu Chińczykowi. Władze japońskie wniosły protest u konsula brytyjskiego.

### W obliczu floty nieprzyjaciela zdobyto i utrzymano wyspę

Dalsze komentarze po zdobyciu Krety przez Niemców — Lotnictwo niemieckie było wszędzie na wyspie — Dziennik szanghajski niezwykle ostro krytykuje Generala Freyberga powiedział przed śmiercią: „Stawianie oporu było rzeczą niemożliwą“

Sztokholm, 5 czerwca. — W audycji londyńskiego radia Ferbyro nazwał bitwę morską wokół Krety jedną z dzieł marynarki. W obliczu nieprzyjacielskiej floty, przeciwnikowi udało się zyskać na terenie wyspy i bez posiłków utrzymać wyspę w swym posiadaniu pomimo akcji jej obrońców.

Sztokholm, 5 czerwca. — Z Kairo donoszą dalsze szczegóły ucieczki Anglików z Krety. Według tych doniesień żołnierze brytyjscy opowiadali, iż nieraz przez całe dni nie widzieli ani jednego samolotu brytyjskiego. Natomiast samoloty niemieckie zupełnie panowały nad strefą powietrzną nad wyspą. Niejednokrotnie żołnierze ci widzieli nad sobą przeszło 50 maszyn niemieckich równocześnie. Wskutek tego byli oni zmęczeni maszerować w nocy, a w dzień wycopywać. Jednak i to było trudne, ponieważ lotnicy niemieccy wszystko wykryli. Brytyjskie kontro-  
torpcedowce były nieraz zmuszone wyładować trzy klądky, aby uciekinierzy mogli przedrzeć do sta-  
cji na półkoku okrętu. Wielu żołnierzy było tak wyczerpanych, że mogli jedynie zciągnąć dostać się na okręty. Jeden z nich zapał wskutek ciśnienia powietrza wywołanego bombą wy-  
rucono wprost na pokład kontroptorpedowca. Musiano go następnie znieść do kabiny.

### Zawieszenie broni dotyczy tylko Bagdadu

Bejrut, 5 czerwca. — Jak wiadomo, zawarte w Bagdadzie zawieszenie broni, które rego moc obowiązuje od soboty godz. 18 w zasadzie tyczy się wyłącznie odcinka frontu bagdadzkiego. Na innych odcinkach arabskiej walki też nadal. Szerepy Be-  
dunów oświadczyły swą decyzję kontynuowania walki z Anglikami. W Mossulu podjęto już przygotowania do zniszczenia łożysk ropy w wypadku ofensywy wojsk angielskich na Mossul.  
Damazek, 5 czerwca. — Według nade-  
szłych tu doniesień z Teheranu, zawiesze-  
nie broni, zawarte pomiędzy nowym ga-

## Na Krecie dostało się do niewoli 8 000 Anglików

Berlin, 5 czerwca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikowała w dniu 4 czerwca: „W toku walk na wyspie Krecie, według dotychczasowych danych, dostało się do niewoli przeszło 8 000 żołnierzy brytyjskich oraz 4 000 Greków. Ponadto zajęto zdobyc wojenną w postaci liczących wozów pancernych, dział oraz poważnej ilości amunicji, umundurowania i środków żywności. W dniu wczorajszym lotnictwo bombardowało obiekty przemysłowe na terenie hrabstwa Essex oraz w Anglii południ-  
wyp Orkney, spowodowały zatopienie jednego statku handlowego, pojemną 4 000 bryt. oraz poważnie uszkodziły w pobliżu północnego wybrzeża Szkocji dwa wielkie statki jeden z większych brytyjskich statków bojowych. Skuteczne ataki lotnictwa w ciągu ostatnich nocy skierowane były na port zaopatrzeniowy Hull oraz na obiekty portowe na południowym i wschodnim wybrzeżu Anglii. W Afryce północnej obustronna czyn-  
wiona działalność artylerijska w rejonie Tobruk. Eskadry niemieckich samolotów nerkowo-bojowych oraz samoloty niszczące zaatakowały w dniu 2 czerwca ponownie obiekty wokół Tobruk, niszczyły w porcie jeden statek transportowy oraz celnym pociskami dosięgły pozycje brytyjskiej artylerii przeciwlotniczej. Nieprzyjacieli nie dokonywał, zarówno w dzień, jak i w nocy, nalotów na teren Rzeszy. W okresie od 29 maja do 3 czerwca nieprzyjacieli utracił 20 samolotów. Z tej liczby 14 zestrzelono w walkach powietrznych, w akcji nocnych myśliwców i przez artylerię przeciwlotniczą. 2 aparaty zestrzeliły polawicze min, resztę natomiast zniszczono na ziemi. W tym samym okresie zaginęło 10 samolotów własnych.“

## Rozkaz dzienny naczelnego dowódcy armii marsz. Brauchitscha do wojsk niemieckich na Krecie

Główna Kwatera Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, 5 czerwca. — Naczelny dowódca armii lądowej generały marszałek polny von Brauchitsch wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk niemieckich na Krecie:  
„Żołnierze! Kreta znajduje się w silnym posiadaniu niemieckim. Zarówno wy strzelcy górscy, jak pionierzy i żołnierze innych rodzajów broni wspólnie z waszymi kolegami z lotnictwem zlamaliście w bardzo krótkim czasie tę ważną pozycję obronną nieprzyjaciela. W niezwykle trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych, wśród ciężkiej walki i największych wysiłków wasza odwaga i doskonałość wrożeńca zaskoczyły ponownie w całej pełni. Cała armia jest dumna ze swych bohaterów i Krety.  
Wyrażam wam podziękowanie i jestem pewny, że wypełnicie w dalszym ciągu wasze obowiązki wszędzie tam, gdzie wasz wyznaczy rozkaz Wodza.  
von Brauchitsch, generały marszałek polny i naczelnym dowódcą armii lądowej“

## Bombardowanie lotnisk na Malcie i portu w Tobruk

Rzym, 5 czerwca. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: „W nocy z wtorku na środek nasze samoloty bombardowały lotniska na wyspie Malcie. — Na terenie Afryki północnej ponawiano ataki powietrzne na Tobruk, przy czym ob-  
ruczone celnymi pociskami baterie artylerii oraz statki, zakotwiczone w porcie. Na jednym z parowców wybuchł pożar. Poza tym od celnego pocisku, zrzuconego na pa-  
rowiec, płynący na wschód od Tobruk, wybuchł również pożar. W obszarze powietr-  
nym nad Sollum nasze myśliwce zestrzeliły 2 „Hurricane“. Jeden z nieprzyjacielskich bombowców zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza naszych torpedowców. W nocy z 2 na 3 czerwca nieprzyjacieli dokonali nalotu na Benghazi. Na terenie Afryki wschodniej utrzymuje się zwycięży opór i niezromodowana działalność naszych garnizonów oraz kolumn ruchomych. W rejonie Galla i Sidamo działalność artylerijska w okolicy Omo-  
Bottego.“

### POWITANIE NA DWORCU Przyjazd premiera Bardossy'ego do Rzymu

Rzym, 5 czerwca. — Premier i minister spraw zagranicznych królestwa Węgier de Bardossy w środę przed południem przybył do stolicy Włoch. Na jego powitanie zjawili się na dworcu Mussolini, mi-  
nister spraw zagranicznych hr. Ciano, se-  
kretarz partii faszystowskiej Serena, członkowie rządu, oraz trzej sekretarze stanu ministerstwa wojny. Korpus dypl-  
matyczny reprezentowali ambasadorowie i posłowie państw związanych paktem trzech mocarstw.

### Z POSŁA — REPORTEREM Campbell ma „właściwie“ poinformować Stany Zjednoczone

Sztokholm, 5 czerwca. — W Londynie podano do wiadomości, że kierownictwo nad istniejącą w Stanach Zjednoczonych brytyjską służbą informacyjną powierzono zostało Sir Geraldowi Campbellowi, ob-  
ecnie posłowi angielskiemu w Waszyngtonie, Campbell, który swoje biuro ma zorganizować w Nowym Jorku, zrze-  
czenie się swego stanowiska posła, celem poświęcenia się wyłącznie na stanowisku kierownika brytyjskiej służby informacyjnej „właściwie informowaniu Stan-  
ów Zjednoczonych o sukcesach wojen-  
nych Wielkiej Brytanii“.

### SKĄD TE ORDERY? Czy James Roosevelt stoi się w cudze gołku?

Waszyngton, 5 czerwca. — Jak informuje Associated Press kapitan James Roosevelt stał się ponownie obiektem ata-

ków na kongresie. Członek kongresu Kean z New Jersey podniósł zarzut, że Kean starszy syn prezydenta nosił odzna-  
czenia, do których nie posiada żadnych uprawnień. Ten republikański poseł za-  
komunikował, iż na szereg odzywania przez syna Roosevelta odznaczeń zwrócił uwagę uzyskawszy jego fotografie, na których ten ubrany w mundur oficera ma-  
rynarki miał pierś „obwiszoną odzna-  
czeniami“.

### MODLITWA ZA POLEGŁYMI BOHATERAMI Nabożeństwo żałobne za poległych na statku liniowym „Bismarck“

Wilhelmshaven, 5 czerwca. — W drugim dniu Zielonych Świąt w kościele ma-  
rynarki w Wilhelmshaven przy tłumnym udziale publiczności odbyło się naboże-  
stwo żałobne za poległych marynarzy, którzy ponieśli śmierć w dniu 27 maja 1941 r. na pokładzie statku liniowego „Bismarck“. Nad ołtarzem widniała wy-  
pisana wielkimi literami nazwa zatopio-  
nego statku. Kazanie dziekana marynar-  
ki miało za swoje motto myśl: bohater-  
ska walka i bohaterstwa śmierć.

### SPALONO ZBIORNIKI SHELL Drugi bombowy atak Anglików na Bejrut

Vichy, 5 czerwca. — W środę rano 6 godz. 6.45 cztery brytyjskie samoloty bombowe dokonały nalotu na Bejrut. Jak donosi agencja „Oif“ samoloty te zrzu-  
ły eksplozjnące pociski bombowe na bu-  
dynki i zbiorniki koncernu Shell. Jeden z zbiorników uległ zniszczeniu, są gma-  
chy koncernu Shell stanęły w ogniu. W toku tego drugiego bombowego ataku na Bejrut — pierwszy jak wiadomo miał miejsce we wtorek po południu — zostali zranieni jeden oficer i jeden żołnierz fra-  
cuski.

### POLITYKA DWYWENDU Urwały się dochody pułkostratów Wąpłiwie poczeszenie

Genewa, 5 czerwca. — Towarzystwo „Champion Reed Gold Mines of India“ o-  
głosiło swoje roczne sprawozdanie, przy-  
czym z ubolewaniem komunikuje, że było zmuszone obniżyć dywidendę o 7 proc.  
Niektóre przedsiębiorstwa — jak stwier-  
dza sprawozdanie — byłyby szczęśliwie-  
gdyby mogły wypłacić w ogóle dywidendy w tej wysokości. Wyświetlenie towa-  
rystwo eksploatacji kopalni złota czyni se-  
bie jednak wyrzucy z tego powodu, że nie-  
zostanie wypłać jedynie 52 i pół proc. dy-  
widendy rocznej, i to walnej od podkładu  
pocieszają jednak swoich udziałowców że  
lepsze czasy w najbliższych latach.

W Wiedeńskiej Akademii Studiów lekarskich o-  
tworzone w posiadaniek trzech dziedzin medycznych. U-  
kładzie biora udział liczą lekarze niemiecy, oraz  
wielu lekarzy ze wszystkich krajów europejskich, a  
nadal z Egiptu, Chin, Indji, Japonii i Peru.

W najbliższych dniach, we wszystkich kościołach  
na terenie Bejrutu odbyła się nabożeństwa żałobne  
za poległych w ubiegłym roku uczestników wojny.

# Dowódcy RAF zapominają o znaczeniu lotnictwa Między Big Business a New Deal

### Wojna obecna jest przede wszystkim wojną powietrzną — Ostra krytyka prasy szwedzkiej

Sztokholm, 5 czerwca. — Korespondenci londyńskiej prasy szwedzkiej podkreślają w środę, iż cała prasa angielska występuje z ostrą krytyką dowódców wojskowych w związku z klęską na Krecie. Korespondent „Dagens Nyheter” pisze, że po raz pierwszy w czasie obecnej wojny podmiotono bardzo ostre zarzuty przeciw dowódcy angielskiego lotnictwa. I tak współpracownik dla spraw lotnictwa wojskowego „News Chronicle” pisze, że rzecznik Royal Air Force w Kairze oświadczył w swoim czasie, iż przewaga Niemiec w powietrzu, jaka stanowiła ochronę dla wojsk niemieckich w podchodzie z Jugosławii przez Grecję aż do Krety, nie będzie wystarczająca, aby zapewnić powodzenie operacji niemieckich tego rodzaju na Krecie. Takie twierdzenie było pozabawione wszelkiego sensu. Anglia otrzymała nowy dowód stwierdzający, że w dowództwie Royal Air Force grasują jeszcze wciąż ludzie, którzy dotychczas nie

zrozumieli, iż obecna wojna jest przede wszystkim wojną powietrzną, a samoloty są najważniejszą bronią.

„Times” oświadcza, że krytycy muszą bezwarunkowo otrzymać odpowiedź, przy czym najważniejszą kwestią jest, w jakim zakresie i do jakiego terminu sążono, iż Kreta ulega się obronić bez pomocy lotnictwa.

„Daily Telegraph” zamieszcza sprawozdanie swego b. korespondenta na Krecie, który stwierdza niedostateczne współdziałanie pomiędzy brytyjską armią lądową, flotą i lotnictwem. W przyszłości — snuje dziennik złudne marzenia — w powietrzu musi krążyć „chmara samolotów brytyjskich”.

\*  
Ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie Winant przybył onegdaj do Nowego Jorku, celem złożenia sprawozdania o sytuacji. Po przyjęciu Winant odmówił dziennikom udzielenia jakichkolwiek informacji o Anglii. Udaje się on do Waszyngtonu celem skontaktowania się z Hullem i Rooseveltem.

## Fakty mają większe znaczenie, niż słowa

### Prasa hiszpańska przeciwko panamerykańskiemu uroczczeniu Roosevelta

Madryt, 5 czerwca. — Prasa madrycka protestuje codziennie przeciwko starym argumentom przy pomocy których Roosevelt pragnie uzasadnić swoje wnieście się w wojnę europejską. Dziennik „Alcazar” nazywa teze Roosevelta o jedności Ameryki genialnym fałszerstwem historii. Dziennik „ABC” w artykule p. t. „Jeden kontynent, ale dwa światy” oświadcza, że Roosevelt nigdy nie mówi o obronie w ramach Stanów Zjednoczonych, lecz o obronie zachodniej półkuli. Stawia to przeciwko faktom z każdym dniem wstępującym do południowej Ameryce opór przeciwko zakusom prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rząd Chile dopiero przed kilku dniami zakomunikował o swojej decyzji zachowania pełnej neutralności. Argentyna uskarża się na blokadę, która uniemożliwia sprzedaż jej towarów. Mała Panama protestuje przeciw nadużyciom, jakich dopuszczają się Stany Zjednoczone w jej sprawie Kanału.

biorą narody ości przeciwko mocarstwom, do którego dawniej należały wszystkie skarby świata, naród czeski stoi u boku młodych narodów, bowiem doszedł do przekonania, iż tam jest jego właściwe miejsce. Naród czeski stanął u boku Rzeszy, aby współpracaować w tworzeniu podstaw dla szczęśliwej przyszłości świata. Obecnie możemy z całą pewnością powiedzieć, iż czeski naród dzięki decyzji swego przedstawiciela prezydenta dra Haacha wybrał najszybszą drogę, jaką w ogóle naród mógł uczynić. I z tego też względu początek nowej ery Indokacji jest dla naszego narodu wstępem do nowego i pomyślnego bytu“.

### ODZNACZENIE ZA ODWRÓT Wiceadmirał Wippel otrzymał „Order Łaźni”

Madryt, 5 czerwca. — Jak donosi londyńska służba prasowa, wiceadmirał Pridham Wippel odznaczony został krzyżem rycerskim Orderu Łaźni, za szczególne zasługi poniesione przy odwróceniu wojsk brytyjskich z wybrzeży Grecji“.

### USA — „STARSZYM BRATEM” Poseł Partii Pracy Wedgwood agituje w Stanach Zjedn. za „Unią angielsko-północno amerykańską”

Nowy Jork, 5 czerwca. — Brytyjski poseł Partii Pracy pułkownik Wedgwood przybył w poniedziałek Zielonych Świąt z Kanady do Nowego Jorku. W wywiadzie z przedstawicielem prasy Wedgwood zdradził, że Anglicy stoją już nad brzegiem przepaści, gdyż wypowiedział się całkiem otwarcie za natychmiastowym stworzeniem unii pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią celem „ratowania demokracji” i stworzenia podstawy dla trwałego pokoju. Wedgwood zamierza pozostać w Stanach Zjednoczonych najdłużej trzy miesiące, celem wygłoszenia serii odczytów agitacyjnych, pomagających tej idei. Inicjatywa w tym kierunku musi jednak wyjść od Stanów Zjednoczonych, które obecnie są „starszym bratem“.

Kraków, w czerwcu.

Przed 35 laty stał pewien młodzieniec obok wielkiej wagi składnicy tytoniowej w Tennessee. Nazywał się Jesse Jones. Jego ojciec był farmerem i handlarzem tytoniu, jego matka nie żyła już od 10 lat. Właściany uprawiający tyton w okolicy ciągnęli do niego całymi milami po gliniastych drogach jesiennych, aby mu sprzedać swój produkt. Niekiedy uważał mały Jesse, że tyton jest umyślnie nawilżony, celem podniesienia wagi, a wtedy odrzucał cały ładunek. Farmerzy byli niezadowoleni, gdyż nępnóżno odbywali swą drogę. Jesse był niewzruszony, ale gdy farmerzy odjechali z nieprzyjemnym tytoniem, biegł za stodołę i płakał rzewnymi łzami. Ten nerwowo, bojaźliwy, ale mający zdolności do interesów chłopiec jest dziś najbogatszym finansistą w Stanach Zjednoczonych. Niektórzy uważają go za najpotężniejszego człowieka po Roosevelcie. Nie uczeszał on nigdy do kolegium, nie rozumie się zrola na teoretycznej ekonomii narodowej, a w ostatnich dwóch latach przeczytał tylko książkę Margaretty Michelle p. t. „Przemienilo z wiatrem”. Ale ma instynkt do dobrych interesów, specjalne zdolności matematyczne, które mu pozwalają w mig obliczyć z pamięcią to, co inni przy pomocy maszyny do liczenia potrzebowałyby przynajmniej 5 minut czasu.

Jego ojciec, zamożny handlarz — farmer, był człowiekiem usłużnym. Jak tylko biedniejszym sąsiadom brakło zapasów do następnego zbioru, udawał się do wędzarni Jonesa po szynki i kiełbasy. Ciotka Nancy zarządzająca gospodarstwem domowym, patrzyła na to niechętnie. Zaczęła sąsiadom, że im wędliny tylko wypoczyła i pilnie patrzyła, by nikt nie dostał więcej naraz, jak tylko jedną szynkę. Z farmy i sklepu tytoniowego oraz z pod rzęźmą skapeł ciotki poszedł Jesse na niezależny wyjazd do szkoły handlowej, a następnie pobierał nauki od swego wujwa w Dallas w Texasie, który handlował drzewem. Początkowo był buchalterem, a później został dyrektorem. Kupował drzewo od farmerów i sprzedawał je na kredyt przedsiębiorcom budowlanym. Nocami nie spał, myśląc: „czy oni też zapłacą?” Dniami zaś ścigał pieniądze. Sam stworzył sobie kredyt. Pożył 500 dolarów, choć ich nie potrzebował i oddawał je. Tak samo robił następnie z 700, a później z 1000 dolarów. Oddawał je zawsze punktualnie. W końcu chciał pożył 10000, tym razem by kupić trochę tanie terenów leśnych. Pomógł Jesse mu dopiero 28 lat, właściciel gotówki wrabiał się trochę, Jesse zakomunikował mu o termino-

wych zwrotach dotychczasowych pożyczek i otrzymał pięciadzie. Z tych 10000 dolarów zrobił o ciągu 10 lat — milion.

Kiedy wui umarł, przeniósł się Jesse do Houstonu, najwzkieższemu miastu w Texas. Pewnego dnia, w lecie w roku 1907 opano- wało go nagłe uczucie „aniki. Cała noc nie spał w obawie, że jego rzyzka były za wielkie. Mił wzięcie załamania się. Długo jego wyżył wszystkich 3 miliony dolarów. Prawie niedojadł, i cały czas spędził w interesie. Zaczął ścigać gotówkę znajdującą się w obrocie — kredyty ograniczał. Gdy w jesieni nastąpił wielki kryzys gospodarczy, siedzieli inni na niezrealizowanych wierzytelnościach i własnych zobowiązaniach. Jesse Jones siedział na wlnanej zgromadzonej gotówce. Wypożywał ją o raz. W mieście w którym były dotąd tylko 6 nieterow domy wybudował dwa 10 piętrowe budynki i to w czasie najwzkieższego kryzysu. Gdy wreszcie minął ten ciężki, lecz krótki kryzys, był Jesse Jones najwzkieższym człowiekiem w Houston. Budował drapacze ehmur, teatry, wille i hotele. Gdy bielizna dla hoteli nie była prana dość szybko, zbu dował własną pralnię. Miał zamiar nolać- kę Houston z morzem, — kanałem. Sku- kkiem tego dzisiaj, ówczesne miasto śród- ładowe, jest jednym z najwzkieższych 10 miast portowych Stanów Zjednoczonych. Każdy plan budynku był zmieniony przez Jonesa, który twierdził, że w każdym bu- dynku mieszkalnym można uzyskać o 25 proc. więcej miejsca jako terenu czynszo- wego, niż to obliczał zawodowy architekt. Z 18-letniego kupczyka tytoniowego, stał się potentatem finansowym. Waży 2 cen- tynary, nie miał w towarzystwie kobie- cę, nieporadny mówca. Był namiętnym palaczem, graczem w pokera, amatorem whisky, aż zdrowie jego nagle się załama- ło. Wtedy nauczył się grać w golfa, prze- stał zupełnie palić, „uczył się na własną komenda w dzień czy w noc klasę spać.“

Jego kariera handlowa jest zdumiewają- ca, ale nie nadzwyczajna, tak jak jego dz- sięcia pozycja w życiu amerykańskim i za kulisami rządu, gdyż jego stanowisko nie jest przewidzianą konstytucją. Wielki Lafayette — Building w Waszyngtonie, który zbudował na swoje biura dla swych korporacji, nie jest ani budynkiem rząd- owym, ani prywatnym domem handlowym. Zbudowany jest na kredyt i nikt nie wie do kogo właściwie należy. Jego istnienie było skłócone, gdyby kongres uznał, że stan konieczności już się skończył. Mimo to dom ten uchodził dziś za nieoficjalną czwartą gałąź rządu.

(D. c. n.)

To są fakty, a nie słowa. Jeżeli istnieje już jedna półkula zachodnia, to żyją na niej dwa światy różniące się tak dalece od siebie duchowo i politycznie, że nigdy nie mogą spotkać się na jednej platformie. Stany Zjednoczone są kapitalistyczna demokracja, natomiast kraje południowo- amerykańskie są demokracjami rolniczymi nie mającymi nic wspólnego z demokra- cją Stanów Zjednoczonych. Są to dwa zupełnie odrębne światy, a sąsiadstwo geograficzne nie upoważnia bynajmniej Roosevelta do posługiwania się określe- niem, którego niezeczywistość i niepraw- dziwość ujawnia się na każdym kroku.

### NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU Czesi znajdują się po stronie młodych narodów

Praga, 5 czerwca. — Czeskie czasopis- mo „Havliaskv Kraj” zamieszcza arty- kuł, w którym m. in. czytamy: „W obec- nej wielkiej kampanii, w której udział

### MOSKWA A GRECJA

Moskwa, 5 czerwca. — Dotychczasowe mu posłowi greckiemu w Moskwie Dia- mantopoulosowi doręczono notę komisa- riatu spraw zagranicznych ZSRR, w której rząd sowiecki komunikuje, iż nie za- mierza w dalszym ciągu utrzymywać sto-

pagujących tej idee. Inicjatywa w tym kierunku musi jednak wyjść od Stanów Zjednoczonych, które obecnie są „starszym bratem“.

sunków dyplomatycznych z byłym rzą- dem greckim.

### BĘDĄ MÓWIĆ O SYTUACJI Pufne posiedzenie parlamentu nowozelandzkiego

Genewa, 5 czerwca. — Według wiadomości z Waszyngtonu, w najbliższy wtorek zwołany zostanie parlament nowoze- landzki na pufne posiedzenie. Tematem obrad ma być sytuacja wojenna.

## Nataza Kupczakówna

## Powrotna droga

Powieść

Wszedł do sypialni — było tu ciemno i pustko. Po przeciwnej stronie łóżka przez uchylone lustko drzwi sączył się słaby refleks różowego światła. Stamtąd też dobiegł cichy niewieści śmiech...

Felek podsunął się i zarżał do buduaru. Światła były zgazowane, tylko na niskim stoliku żarzyła się przyciśniona różowa ampła. Na ka- nape siedziała Krystyna, a przy niej jakiś młody brunet... Był naprawdę ładny... Oj! Bo- homolowa ramieniem, a ona mu głowę złożyła na pierś. Przed chwilą może jeszcze rozmawiali i śmiali się głośno — lecz teraz zaczęli szeptać: — Jakże mi słodko!... — odezwała się Kry- styna.

A muiel! — gorąco podchwycił mężczyzna. Palił papierosy. Otaczał ich puszysty, różo- wy półmrok i obłoki dymu.

Gdyby ta noc mogła przeciągnąć się w nie- skończoność — szepela.

— Niesyt... Chwile szczęścia są krótkie i policzone...

Oboje westchneli. Przysłuli się mocznie. — Ale można przedłużyć chwile szczęścia... — Jak, najdroższy? — Szczęścia nie można politykować haustem jak wódke. Trzeba się nim delectować jak winem. Wtedy jest dłuższe i słodsze...

— Wiesz Kazik, jak mi słodko... — Agnieszka? — spytał Kazik i zaczął ją ca- łować gorąco, namietnie.

Felek pomyślał, że całowanie to jest mocny trunk. Łatwo w nim przebrać miarkę i upić się do utraty przytomności. A ten niezły, piękny szczypta był dla niego. Kobiecy sa szczę- cze mniel odpręż na działanie trunków, więc niebawem sukienka Krysi osunęła się na podłogę. Lecz w tej samej chwili Felek przycylił się za drzwiami. Co innego zwrócić tego uwagę. Oto w ciemności szczypta jakiś potroczony przed- miot i w tyle za nim dał się słyszeć podryzany szmer.

— To pewnie owa czwórka — przemknę- ło przez myśl.

Czyżby czego mogą oni tutaj szukać nocą? Za- pewnie nie przyszli w dobrych zamiarach. Czyż- by to byli wianymyżce?

Rocimi ruchami cofnął się w ką między szafą i ścianą, skąd z łęgna obserwował ciemne sylwetki. Na przedzie stał mężczyzna w gumo- wym płaszczu, który w wysuniętej narpzdzi dloni trzymał rewolwer. Wolno — wolniutko... centymetr za centymetrem posuwał się w stro- nie buduaru...

Patraczemu wiecznością wydawały się se- kundy, dzielące bandytów od celu. Nareszcie w głuchej ciszy jak grom zahuczali słowa: — Reć do góry, piaszyni! Pieniądz albo życie!

W buduarze powstała konsternacja. Boho- molowa krzyczała histerycznie. Felek umiał korzystać z czasu i wysłał telegraficznie. Całe zastanowienie się jego i powlicze pewnego planu nie trwało pięciu sekund. Sprzął się w sobie, skoczył i huknąwszy ostatniego z na- pastników pięścią w skroń, że ten jak długi ru- nał na ziemię — niby puszczona z luku strzalała z rucił się ku wyjściu. W chwili gdy poczuł pod stopami twardy, tętniący bruk ulicy rozległ się za nim głośny huk strzału.

Ale on już nie zważał — pędził co sił w no- gach do najbliższego komisarzatu.

Nazajutro wszystkie dzienniki poranne przyniosły w sensacyjnej formie doniesienie o napa- dzie na wille doktora Bohomolca podając, iż bandyci zrabowali biżuterię i kosztowności oraz rozpruili kase ogolotwała, w której jednak nie znaleźli pieniędzy. W czasie napadu postrozelny został ciężko w pierś miody inżynier Kazimierz Łukomski, który krytycznym wieczoru przybył do pańi Bohomolcowej z wizytą. Na- pastnicy zdołali zbiec przed przybyciem poli- cji, miodoż zaś człowieka w stanie beznadziej- nym przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią...

### W mgie zapomnienia

Dom Dalborów stał na skraju miasta wśród czworobocznego ogrodu. Przed nim rozciągał się owalny trawnik. Nic nie zasłaniało widoku z dachy, weneckich okien. Nieskrępowany wzrok sięgał bez przeszkody ku wierzchołkom pierwszych świerków lasu, pokrywałocem skromnym zagajnikiem ogromną dolinę.

Pani Dalborowa przy oknie czytała książkę. W głębi pokoju Marta spoczywała na łóżku. Głaziła rękę swą i spożywała na jej chudości. W kuchni stara Małgorzata gderała na kota, na palenisko i na los, który zysła cierpienia do-

brym Indziom za to, że ciężko pracował. Gdy wychodziła lub cudem jakimś umilkła na chwile, wysubtelniony słuch Marty chwylał szleszcząc, czy odgłos przewracania kartek książki przez matkę.

— Mamo, gdzie ojciec? — Na służbie, wiesz przecież o tym. — A czy wróci jutro? — Tak, kochanie. Chyba, żeby mu coś przeszkodziło... Zawód mąszynisty jest tak nie- obchwalany...

Marta ciciaby jeszcze o coś spytać, ale brakło jej odwagi. Od dawna już, odkąd tylko zaczęła wracać do zdrowia, dręczyła ją myśl o mamo. Nie widziała go, jak wtedy w restaura- cji... z tania.

— Mamo, czy ja już nigdy nie wyzdrowieję? — Jak możesz tak mówić? Wyzdrowiejesz na pewno.

— Obiecuję mi to z dnia na dzień od dwóch miesięcy, a tymczasem jeszcze dźwigną się o własnych siłach nie mogę. Lekarze umleją tylko przyrzekać, śic więcej.

— Nierozsądna jesteś Marto. Proszę cię o tro- che jeszcze cierpliwości... Wszystko będzie dobrze...

— Wszystko, mamo?... A czy i on... Ka- zik? — Ale chora daremnie oczekiwała odpowiedzi. Pani Dalborowa odwróciła twarz do okna, żeby nawet z jej wyrazu Marta nie mogła nic wy- czytać.

Do pokoju wsunęła się stara Małgorzata i przydreptała do łóżka.

— Może panience coś przynieść do zjedzenia? — pytała, siłąc się na troskliwość. Ile razy zwraca- ła się do Marty, zawsze mówiła: „panienko“.

— Nief nie chce, Małgosiu... — Starownika rozdała się.

— Zawsze nie i nie!... A co by panienka chciała? — Co?... Chciałabym zmienić się w pła- ka... Icieć wysoko, wysoko... daleko... choćby przez godzinę, a potem wrócić... Mia- łałabym wtedy o czym myśleć na młom łóżku... — Czetowiek chce zawsze tego, czego nie ma i obraża przez to Pana Boga. Ot, choćby i pan inżynier. Nie kontentuje się tym, że ma ładną i dobrą żonę, lecz szuka sam nie wie czego, pla- że się z różnymi laifryndami, a potem z tego wychodzi wszelkie niezszczęścia...

Dalborowa odwróciła głowną twarz od okna. — Płeciecie Małgorzato od rzeczy... Czy

już innych plotek nie mieliście na języku? — Małgorzata zawsze płecia, zawsze roznosi plotki... a ten list pana Kazika to niby co? to plotka? ha? —

Ujęła się rękami pod boki i patrzyła na Dalbo- rowa dumnym wzrokiem. Marta poruszyła się niespokojnie na łóżku.

— Mamo, co to za list? Mama wszystko ukry- wa przede mną... — Bo to nic ciekawego, córułchno. Zapew- niam cię, że nie warto nawet wspominać. — Ale ja go choć widzieć, przeczytać... ja muszę ten list dostać, mamo.

— Martus, dla Boga uspokój się. Po co ci to wszystko?... Zwyczajny, nic nie znaczący list, który Kazik, widzącbie przed zapamiętanie zostawił w szafce, birt... Nie powinieneś cię nie obchodzić, jeśli chcesz być zdrowa... — Mamo, mamo! Wyzdrowieję, jeśli mi dasz ten list... Chce wiedzieć wszystko... wszyst- ko!

Policzki miała rozpalone, wargi wyschnięte. Uporczywie powtarzała swe życzenie. Dalboro- wa przerażenie ogarnęło wobec tego kaprysu przeważającego nad rozsądkiem, który mógł stać się groźny, jeśli nie zostanie spełniony. Po- częła płakać.

Lecz stara słuza podreptała do salonu i za chwile wróciła trzymając w dłoni białą, po- duszka kopertę.

Daj szepela Marta wyginając rękę. — Czysta! — Kaziku!

A więc wszystko między nami skończone. Przeczulałam to już od dawna. Widziałam to w każdym twom spojrzeniu, w każdym słowie. Ale nie myśl, że ten postępek twój, który zga- sił naszą miłość, stanie się przyczyną pokienicia mego serca. Przeboleję to przedei niż sobie wy- obrażasz.

Kiedy dowiedziałam się, że chodzisz do mie- szkania „tamte“ — zapomniałam o tobie. Tak. Możesz wierzyc lub nie. Stałeś się dla mnie ob- czy. Jeśli cię spotkam na ulicy, nie zarumienie się, ani nie zbiedz, jakbyś sobie tego życzył. Przeide obok ciebie spokojnie i obojętnie. Mię- dzy nami stół nieprzekraczała zaporą, zbudowa- ną przez twoi unadek duchowy i moja kobieca- a ambicje. Nie starał się przez nią przechodzić. Nie podam ci ręki, — bo nie istniejesz już dla mnie, ogwiarzamu.

(D. c. n.)

